John Steinbeck

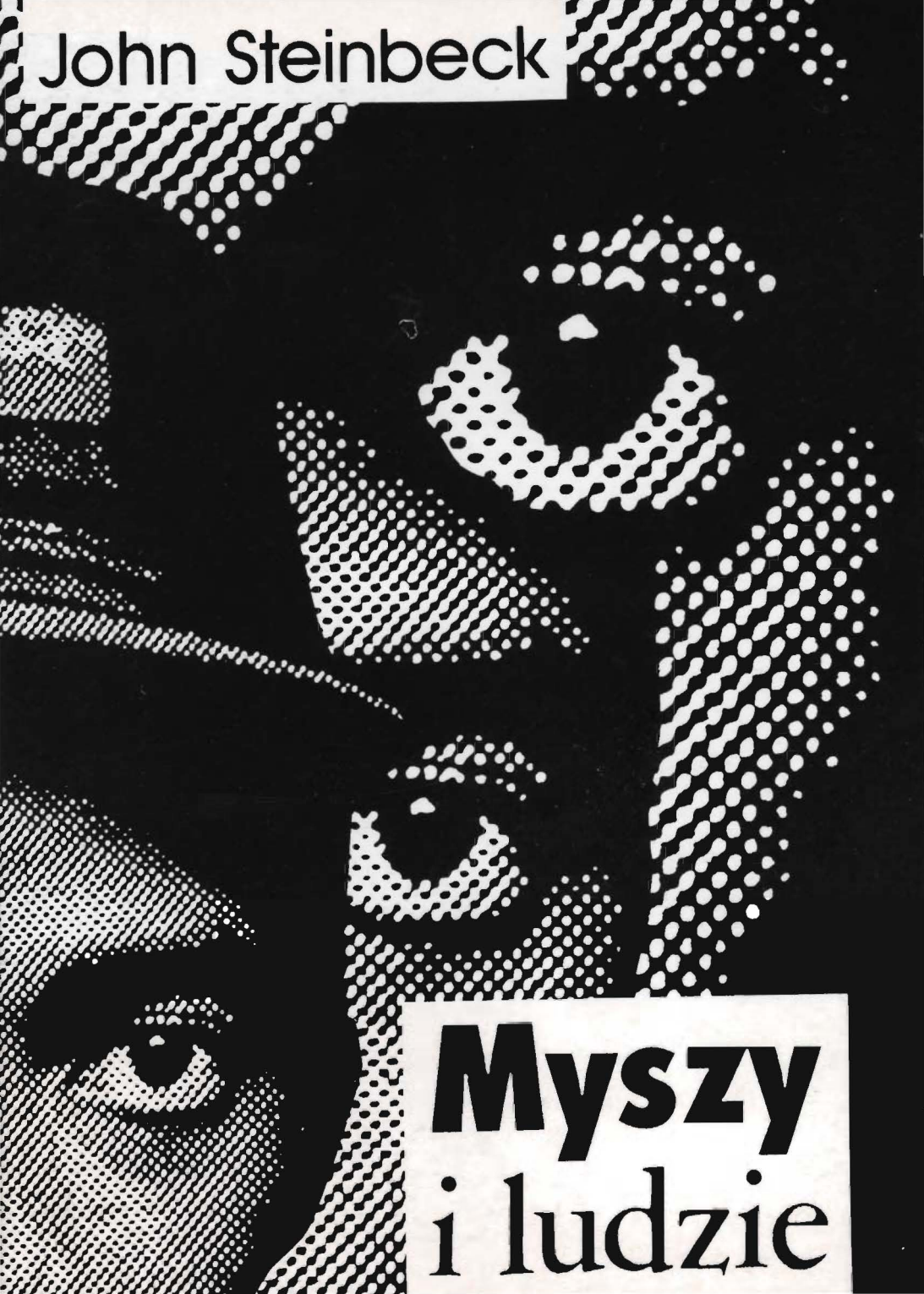

Myszy i ludzie

Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej
w Rzeszowie

Dyrektor Naczelny i Artystyczny — BOGDAN CIOSEK

Premierze towarzyszy wystawa
NA SCENIE I ZA KULISAMI

John Steinbeck

Był człowiek z drewnianym językiem
Co chciał śpiewać,
Choć zasługiwał raczej na litość.
Lecz był ktoś jeszcze, co słyszał
Ten klekot drewnianego języka
I wiedział co tamten
Śpiewać chciał.
Co już uszczęśliwiło śpiewaka.

Stephen Crane *Był człowiek*
tłum. Jan Leszcza

O JOHNIE STEINBECKU

John Ernst Steinbeck, amerykański pisarz niemieckiego pochodzenia, (1902—1968) urodził się w Salinas, w stanie Kalifornia, w średniozamożnej rodzinie inteligenckiej jako wnuk niemieckiego emigranta. Studia biologiczne rozpoczął na Uniwersytecie w Stanford, ale dyplomu nie uzyskał, gdyż zła sytuacja finansowa zmuszała go do kilkakrotnego przerywania studiów w celu poszukiwania środków utrzymania. Pracował w różnych zawodach: był robotnikiem rolnym i aptekarzem, zbieraczem owoców, mierniczym jak również dozorcą plantacji. Pełniąc właśnie tę ostatnią funkcję, odcięty od świata przez śniegi w okolicach jeziora Tohoe, zaczął pisać, aby wypełnić czas długich, zimowych wieczorów. Jego trzy pierwsze utwory (dwie powieści i zbiór opowiadań), które wydał w latach 1929—1933, nie zrobiły większego wrażenia na krytykach. Dopiero powieść *Tortilla Flat* (1935) przyniosła Steinbeckowi rozgłos i uznanie.

Tortilla Flat jest najlepszą i najbardziej typową powieścią nurtu „łotrzykowskiego". Tematem jej, podobnie jak wielu innych dzieł Steinbecka, jest Kalifornia i życie „paisanos" z miasteczka Monterey — miejscowych łazików, włóczęgów, trochę żebraków i złodziejaszków — mieszańców krwi indiańskiej, hiszpańskiej, meksykańskiej i ras „europejskich" — jak określa ich autor. Ten groteskowy, trochę lumpenproletariat żyjący z kradzieży, żebraniny, dorywczej pracy wzbogaca się pod piórem Steinbecka w cechy zapewniające sympatię czytelnika. To ludzie prymitywni, niewątpliwie brutalni i niezbyt uczciwi, ale w gruncie rzeczy dobrzy, zdolni do poświęceń, do uczuć a nawet ideałów. W cechach ich tworzy pisarz nową wersję mitu o „dobrym dzikusie". Podobna tematyka powróci jeszcze w późniejszych latach w twórczości Steinbecka.

Wraz z pierwszym sukcesem, jaki przyniosła *Tortilla Flat*

ustabilizowała się sytuacja finansowa pisarza i odtąd nie musiał już szukać ubocznych zarobków.

Kolejna jego powieść *W niepewnej walce* (1936) wprowadza czytelnika w zupełnie inny krąg spraw i ludzi. Ta historia strajku wędrownych zbieraczy owoców dała początek problematyce społecznej, która odtąd stała się jednym z głównych nurtów pisarskich Steinbecka. Powieść ta pod wieloma względami była zapowiedzią jednego z największych dzieł pisarza — *Gron gniewu.*

Tragedię ludzi daremnie szukających jakiegoś stałego miejsca na świecie, studium samotności i tragicznej tęsknoty człowieka do przyjaźni i miłości przedstawia Steinbeck w *Myszach i ludziach* (1937). Utwór ten niemal równocześnie ukazał się w dwóch wersjach — jako powieść i jako dramat — i sukces obu był równie wielki. Wersja teatralna miała olbrzymie powodzenie na Broadwayu i uzyskała Nagrodę Krytyki Teatralnej za rok 1937. Mimo wielkiego sukcesu powieść ta była jednakże różnie odczytywana i interpretowana przez krytyków, co spowodowało reakcję Steinbecka w postaci listu do swego agenta wydawniczego: „Jest mi przykro, że nie dostrzegliście, iż temat mojej nowej książki jest tak rozległy, jakim winien on być. Prawdopodobnie nie uczyniłem mego tematu ani moich symboli wyrazistymi. Mikrokosmos jest raczej trudny do traktowania i ja widocznie go nie zmogłem — tęsknota do ziemi Lenniego, który wcale nie powinien był przedstawiać sobą obłąkania, lecz nieartykułowane i potężne tęsknoty wszystkich ludzi. Niechaj i tak będzie, jeśli tam tego nie ma, to nic temu zaradzić nie można". Sam zaś pisze o powieści, iż „jest to studium snów i radości wszystkich na świecie".

Nagroda jaką pisarz otrzymał za dramatyczną wersję *Myszy i ludzi* pozwoliła mu zrealizować jego największe marzenie — podróż do Europy. Kolejnymi etapami wędrówek były: Wyspy Brytyjskie, Półwysep Skandynawski i Związek Radziecki, który odwiedził powtórnie w latach czterdziestych, a efektem jego obserwacji i przemyśleń był *Dziennik podróży po Rosji* (1947).

W 1939 roku powstało jedno z największych dzieł Steinbecka — *Grona gniewu.* Jest to wielka saga ubogiej rodziny, emigrującej do Kaliforni w poszukiwaniu pracy. To dramatyczna historia setek tysięcy farmerów z Oklahomy, którzy po ruinie swoich farm nad rzeką Missisipi szukali pracy i pomocy w kalifornijskiej Ziemi Obiecanej. Steinbeck ukończył pracę nad manuskryptem *Gron gniewu* w 1938 roku. Praca ta poprzedzona była dwuletnią obserwacją przez pisarza środowiska robotników rolnych, z którymi najpierw zamieszkał w obozie w roku 1936, a później przemierzył z karawaną szlak z Oklahomy do Kalifornii, notując skrzętnie wydarzenia każdego dnia.

Historia podróży rodziny Joadów jest podstawowym wątkiem tworzącym strukturę fabularną tej powieści. Wędrówka Joadów ma również charakter symboliczny, gdyż odtwarza wspomniany już amerykański mit Ziemi Obiecanej. Początkowo krytyka potraktowała tę powieść jako reportaż dziennikarski o wątpliwej autentyczności, mimo, że Steinbeck z niezwykłym realizmem odtworzył swoich bohaterów. W istocie, powieść ma pewne cechy reportażu, ale nasycona biblijną symboliką narracja tworzy dzieło o wyjątkowej wartości artystycznej.

Podczas II wojny światowej pisarz był korespondentem wojennym, czego wynikiem był interesujący zbiór reportaży *Była raz wojna.* Temat wojenny poruszył też w krótkiej powieści *Księżyc zaszedł* (1942), której akcja dzieje się w okupowanej przez Niemców Norwegii.

Po powrocie do Europy ponownie zainteresował się tematyką kalifornijską czego efektem była powieść *Ulica nadbrzeżna* (1944), gdzie tłem akcji jest ponownie Monterey, a bohaterami lazzaroni i obieżyświaci.

W 1945 roku Steinbeck wyjechał do Meksyku i tam napisał opowiadanie *Perła*. I tak jak w poprzednich swoich utworach starał się niejednokrotnie stworzyć syntezę ludowości i mitu, to tym razem oparł koncepcję opowiadania na motywach ludowobajkowych i powiązał barwność egzotycznego folkloru z intencją moralną. Silne reminiscencje meksykańskie można odnaleźć również w powieści *Autobus na bezdrożach*. Powieść ta, podobnie jak *Jasny płomień* (1950), potwierdza przesunięcie się zainteresowań Steinbecka w kierunku tematyki o charakterze psychologiczno-obyczajowym.

W latach czterdziestych Steinbeck opuścił Kalifornię i zamieszkał w Nowym Jorku. W jego pamięci zatarł się nieco obraz Kalifornii a z dystansu wielu kilometrów można ożywić mity rodzinne i napisać powieść nostalgicznej tęsknoty jaką jest *Na wschód od Edenu* (1952). Książkę tę zaczął pisać jako powieść o dziejach własnej rodziny, jednakże w trakcie pisania do wielkiej opowieści o dziejach Hamiltonów czy Steinbecków wplótł autor sporo wątków fikcyjnych. Jak już wskazuje na to sam tytuł dzieła (Eden to biblijny raj), Steinbeck wziął myśl nadrzędną i zarazem ideę konstrukcyjną z *Księgi Rodzaju* Starego Testamentu. Całe tworzywo w tej powieści ukształtował według dwóch biblijnych mitów: mitu praojca rodu ludzkiego i mitu antynomii między Ablem a Kainem.

Jest to historia trzech pokoleń osiadłej w Kalifornii rodziny Trasków a zarazem rozległe malowidło życia mieszkańców tego rodzimego regionu Steinbecka — od wojny secesyjnej do końca pierwszej wojny światowej. Ale w swojej głębszej warstwie epos ten jest nowoczesną, oparta na doświadczeniach amerykańskich, literacką transpozycją odwiecznej walki między dobrem a złem, której pierwowzór najbardziej sugestywny znalazł pisarz w biblijnej opowieści o antagoniźmie między synami Adama, szlachetnym Ablem i nikczemnym Kainem. W rzeczy samej Steinbeck usiłował w tym dziele ukazać rodzaj „mikrokosmosu", zawrzeć w symbolicznej formie istotny sens doczesnych dziejów ludzkości: „Pragnę, by mój czytelnik — oświadczył Steinbeck — gdy skończy czytać tę książkę, poczuł swą przynależność do jej świata. Pragnę, aby tak się w nią zaangażował, aż stanie się ona jego historią".

Jak wynika z wypowiedzi Steinbecka ogłoszonej w piśmie literackim *Saturday Review* z dn. 20 IX 1952 r. pisarz pokładał duże nadzieje w tej powieści i uważał ją za ukoronowanie swej twórczości: „Sądzą, że wszystko inne, co dotychczas napisałem, było w pewnym sensie zaprawą do tego (...). Jeśli *Na wschód od Edenu* nie jest dobrą książką, w takim razie zmarnowałem swój czas. Zawiera ona wszystko, czego o mojej sztuce czy rzemiośle, czy zawodzie zdołałem się nauczyć w ciągu wszystkich tych lat..."

Na przestrzeni ostatnich 15 lat życia Steinbeck wydał zaledwie kilka utworów, z czego do ważniejszych zaliczyć należy: powieść satyryczną *Krótkie panowanie Pippina* IV (1957), tomik wspomnień z podróży po Ameryce *Podróże z Charleyem* (1962) oraz komentarz słowny do albumu fotograficznego *Ameryka i Amerykanie* (1962).

W 1962 roku John Steinbeck otrzymał literacką Nagrodę Nobla, a w rok później, na pięć lat przed śmiercią po raz pierwszy i ostatni odwiedził Polskę.

Opracowała: JOLANTA MROCZEK-CIOSEK

NA PODSTAWIE:

Z. ELEKTOROWICZ, *Zwierciadło w okruchach*, PIW 1966
R. DYBOWSKI, *Wielcy pisarze amerykańscy*, W-wa 1958
B. WIŚNIOWSKI, *W. Faulkner, E. Hemingway, I. Steinbeck*, W-wa 1961

John Steinbeck

Myszy i ludzie

Of mice and men

Przekład — JAN MEYSZTOWICZ

Obsada:

Lennie	— **Jacek Kuzdak**
George	— **Jacek Lecznar**
Candy	— **Józef Chrobak**
Gospodarz	— **Kazimierz Motylewski**
Curley	— **Wojciech Kwiatkowski**
Żona Curleya	— **Małgorzata Machowska**
Slim	— **Mariusz Luszowski**
Carlson	— **Piotr Napieraj**
Crooks	— **Krzysztof Malinowski**

PREMIERA — KWIECIEŃ 1993

Adaptacja i reżyseria
JAN BŁESZYŃSKI

Scenografia
ANDRZEJ WITKOWSKI

Opracowanie muzyczne
ZBIGNIEW KRASNY

Asystent reżysera
WOJCIECH KWIATKOWSKI

Inspicjent **JERZY DOBRZYNIECKI**

Sufler **EWA BAZANIAK**

Zbigniew Bieńkowski

„SENTYMENTALNA WIZJA ŚWIATA"
(fragmenty)

Myszy i ludzie to prosta, najprostszymi środkami ułożona opowieść o niemożliwości urzeczywistnienia małego pragnienia. Robotnicy dniówkowi George i Lennie wędrują po ranczach kalifornijskich za pracą. George, mały i krępy, Lennie, wysoki i chudy. George opiekuje się niedorozwiniętym Lennie'em, który rozumu posiada niewiele więcej ponad to, co jest niezbędne do wiązania potrzeb fizjologicznych z odpowiednimi sposobami ich zaspokajania. Lennie obarczony jest nieprawdopodobną wyobraźnią. Pragnie szczęścia przyszłego. Przyszłość — to króliki z jedwabną sierścią, które by mógł hodować do pieszczot bez miary. Wierzy, że kiedyś mieć je będzie. I tylko tę pamięć swojej wiary posiada. George utrzymuje go w tej wierze i w złych chwilach roztacza przed nim wizję, która ma się spełnić. Lennie — nie mogąc doczekać się królików — spazmatycznie, aż do uduszenia, pieści wszystko, co jest gładkie i czułe. Mysz polną znajdzie, na śmierć zapieści.

Spotykamy ich na drodze do rancza, w którym mają być zatrudnieni. Z poprzedniego miejsca pracy musieli uciekać przed linczem, gdyż Lennie o mało nie udusił dziewczyny. W zaroślach rozmawiają właśnie. Lennie żebrze:

— George, opowiedz proszę cię. To, co mi zawsze mówiłeś (...)

Głos George'a zmienił się. Był poważny. Słowa wymawiał rytmicznie, tak jakby powtarzał je już wiele razy.

— Od takich jak my, co pracują w ranczach, nikt nie jest bardziej sam na świecie. Nie mają rodziny! Nie mają dachu nad głową. Przychodzą na rancza, zarobią tam trochę grosza, a potem do miasta, tam znów wydadzą wszystko... i znów w innym ranczo naprężają karki. Przyszłości nie ma przed nimi.

Lennie był zachwycony (...)

— Ano, któregoś dnia zbierze się całą forsę i będzie się miało domek, jeden, a może nawet dwa hektary, i krowę, i świnkę, i...

— ... będziemy żyli jak rentierzy — wrzasnął Lennie. — Będziemy mieli króliki. Dalej, George. Powiedz, jak będziemy mieli ogród, króliki w klatkach i deszcz w zimie, i piecyk, i śmietankę na mleku tak gęstą, że prawie da się krajać. Powiedz, wszystko, George (...)

— Ano, będziemy mieli warzywnik i królikarnie, i kurczęta. A zimą, jak będzie padało, powiemy sobie: do dupy z robotą, i zapali się ogień w piecyku, i usiądzie się obok, i będzie się słuchało, jak deszcz po dachu wali".

Lennie żył w czasie przyszłym. „Groził przyszłym kotom, które śmiały płoszyć przyszłe króliki", wierzył w to, co będzie, nie widząc tego, co jest. Aż świat wtargnął i zniszczył czas jego życia.

„Najlepiej ułożone plany myszy i ludzi" i tym razem nie zostały zrealizowane. Lecz i w tej — tak bardzo, że aż dotkliwie, bolącej — książce pesymizm Steinbeckowski nie przytłacza. Niewiara Crocksa jest słabością Crocksa. Ożywczych sił udziela uczucie przyjaźni, którym George broni Lenniego przed światem. Przyjaźń ta nie ocaliła Lenniego, to prawda. Ale uczyniła bardzo wiele: uchroniła wyobraźnię Lenniego przed dopustem losu. On w raju zginął.

Jeśli powieścią *Tortilla Flat* Steinbeck zwrócił na siebie uwagę Ameryki, to *Myszy i ludzie* wprowadziły go do literatury światowej. Począwszy od tej każda następna książka tego pisarza jest nowym dowodem wzrastania jego wrażliwości na świat ludzki.

WALTER HILSBECHER

O FANTAZJI
(fragmenty)

Historia metafizyki wychodzi od prototypu uwięzienia. Człowiek jest uwięziony w swoim ciele, zamknięty w celi swojego ciała. Opuszcza tę celę w myślach i marzeniach. Jakaś siła — delikatniejsza od siły jego rąk — odrywa się od niego i przemierza rzeczywistość. Jego fantazja rozpala się na granicach rzeczywistości i przetwarza ją. Odbywa się to najpierw w ciągu zmieniających się obrazów, które prawie nie nabierają konturów: jest tak, jak gdyby marzący przenikał otaczający świat niewidzialną materią swoich marzeń i wywoływał w nim załamanie światła. Od marzącego, od mocy jego zwątpienia, od jego realizmu i arealizmu zależy, w jakim stopniu rzeczywistość w jego fantazjach istnieje. W myślach marzenie zwraca się znów ku rzeczywistości. Z daleka — choćby była nie wiem jak abstrakcyjna — myśl przygotowuje r e a l n e przekształcenie rzeczywistości.

Rodzimy się w otoczeniu, które nas nie zadowala, z powodu którego cierpimy. Granice rzeczywistości krępują nas. Nasza fantazja stara się je rozsadzić. Świat naszej rzeczywistości jest skrawkiem ziemi pośród fantastycznego morza, któremu usiłujemy wydrzeć nową ziemię; pośród morza, które wabi do podróży: jeden wraca z nich rychło i ostatecznie, drugi coraz rzadziej, a trzeci nie wraca już nigdy.

To, o czym marzyły minione wieki, nasz wiek opętany przez demona realizacji, zamienia w widzialną rzeczywistość. I tylko nieliczni — przy całym niemiłym oszołomieniu ciągłą zmiennością czasu — wyczuwają, w czym tkwi jądro ich rozczarowania: w tym mianowicie, że każda realizacja pozbawia blasku urzeczywistnione marzenie. Fantazja prowadzi wielką tysiąc letnią rozmowę z nicością. Naradza się z nią, kiedy mógłby nadejść moment, aby dzieło zniszczenia, twórczy akt unicestwienia zastąpić twórczym aktem odnowienia.

Poeta magiczny, poeta fantazji w węższym znaczeniu cierpi bardziej niecierpliwie, bardziej głęboko. Jest głębiej rozdarty między rzeczywistość a marzenie. Stąd jego wyższe napięcie, bardziej wybuchowy temperament. Stąd też jego większe egzystencjalne zagrożenie. Stale grozi mu niebezpieczeństwo opuszczenia pola grawitacyjnego rzeczywistości w nieograniczonych przestrzeniach opróżniającej się fantazji. Fantazja wyrasta ponad niego. Tylko wtedy, gdy ją uchwyci, jest jej panem. Poza tym jest jej sługą — a co więcej: jej ofiarą. Nie ona jest jego własnością, tylko on — jej. Cierpi z jej powodu nie mniej niż z powodu rzeczywistości. To fantazja popycha go poza granice rzeczywistości. To ona, niezadowolona z niej, kształtuje rzeczywistość.

Materia fantazji wypełnia przestrzeń między rzeczywistością a nicością. W tej przestrzeni rozgrywają się dramaty, powstają jej liryzmy, jej magiczne obrzędy. Bez niej rzeczywistość byłaby martwą planetą. Bez rzeczywistości, owego trwającego w czasie marzenia nadludzkiego ducha, fantazja byłaby niczym. Marzy ona obrazami, które wyrastają z rzeczywistości. Nabrawszy śmiałości, oddala się od niej. Czuje łopot skrzydeł swojej wolności: jej marzenia, jej wyśnione obrazy mają coraz mniej elementów realistycznych. W szczęście jej wolności mieszają się lęki nicości. Przejęta posępnym zachwytem, przemienia ona lęki w upojenie i pędzi ku pustym ciemnościom, skąd nie ma powrotu. Albo na skraju nicości spogląda jeszcze raz na rzeczywistość — i dostrzega w niej, rażona gromem zrozumienia, większe marzenie. Na skraju nicości staje się mądrością, samopoznaniem w ogóle. Na granicy swojej wolności, na skraju nicości, czuje się zespolona z rzeczywistością.

Słowo *fantazja* jest pochodzenia greckiego — a grecka phantasia wiąże się z phaino, to znaczy: „czynię widzialnym". Fantazja odnosi się do danej rzeczywistości uzupełniająco. Dopełnia ją w mistyczną całość świata.

El mont Rzeszów

Elektromontaż Rzeszów S.A.

35-959 Rzeszów, ul. Słowackiego 20, skrytka pocztowa 213
tel. 375-51 tlx 0632410 fax 36 760
BPH Kraków III O/Rzeszów Nr 326807-22161-136

OFERUJEMY:

PROJEKTOWANIE, DOSTAWĘ I MONTAŻ:

- instalacji elektrycznych dla budownictwa
- linii energetycznych
- stacji transformatorowych i rozdzielczych
- oświetlenia ulic i placów
- instalacji telekomunikacyjnych
- sieci telewizji satelitarnej

PRODUKCJĘ:

- rozdzielni elektrycznych
- tablic i pulpitów sterowniczych
- zunifikowanych urządzeń rozdzielczych dla budownictwa mieszkaniowego
- ocynkowanych słupów oświetleniowych

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ! NAJKRÓTSZE TERMINY!

Kierownik literacki
ZBIGNIEW RYBKA
Koordynator pracy artystycznej
MONIKA KOZIEŃ
Kierownik techniczny
JERZY LUBAS
Kierownicy pracowni krawieckich
IZABELA WOJCIECHOWSKA
JOZEF PODYMA
Pracownia fryzjersko-perukarska
ZOFIA TARKOWSKA
Pracownia stolarska
STANISŁAW BIELENDA
Pracownie malarskie
ALICJA GODEK
CZESŁAW MAZIARZ
Prace modelatorskie
WŁADYSŁAWA MAJEWSKA
Główny rekwizytor
ELŻBIETA GAWLICKA
Główny elektryk
WIESŁAW SZALIŃSKI
Światło
WIESŁAW SZALIŃSKI
Akustyk
ZBIGNIEW KRASNY
Główny brygadier sceny
TADEUSZ NOWAK
Brygadier sceny
BOGDAN NALEPA
Redakcja programu
JOLANTA MROCZEK-CIOSEK
Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF MOTYKA
Kierownik Biura Obsługi Widzów
KRYSTYNA DZIADZIO
BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
tel. 322-52

W repertuarze Teatru:

DUŻA SCENA

Joe Masteroff
CABARET
reż. Bogusława Czosnowska

Moliere
ŚWIĘTOSZEK
reż. Józef Skwark

St. I. Witkiewicz
W MAŁYM DWORKU
reż. Józef Skwark

Eugene O'Neill
ZMIERZCH DŁUGIEGO DNIA
reż. Bogdan Ciosek

Kornel Makuszyński
O DWÓCH TAKICH CO UKRADLI KSIĘŻYC
reż. Bogusława Czosnowska

MAŁA SCENA

Marek Hłasko
ÓSMY DZIEŃ TYGODNIA
reż. Jan Błeszyński

W przygotowaniu

Marek Koterski
NIENAWIDZĘ
reż. Bogdan Ciosek